DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 309.

DNIA 13 MARCA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco*: à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

NOWE MANIFESTACYE W ANGLII ZA POLSKĄ.

Staraniem Lorda Dudley Stuart, odbył się w Londynie dnia 2 b. m. wielki mityng na rzecz Polski. Zebranie było liczne i ważne; między innymi znajdowali się: Margra. Northampton, Hr. Fitz Wiliam, Hr. Rosseberry, Wice Hr. Sandon, Lord Beaumont, Lord Hatherton, Lord Arundel et Surrey, Lord Wharncliffe, Sir W. Clay, sir Ch. Napier, P. Williams, P. Milnes, P. Barclay, sławny piwowar i członek Parlamentu, Lord Maire Londyński etc. Kto zna obyczaje i pojęcia ludu angielskiego, wie ile tam imiona i pozycye wywierają wpływu na rzecz każdą; dla tego dzienniki angielskie chcąc nadać ważności jakiemu zgromadzeniu lub manifestacyi politycznéj, kładą naprzód imiona osób doń należących: od tego bowiem zależy powodzenie i popularność przedsięwzięcia. Mityng więc 2go Marca nietyle był ważny ilością osób, która była wielka, jak raczéj ich doborem; ztądto dzienniki londyńskie opisujące to zebranie, wyliczają wszystkich ludzi ważniejszych, czy to bogactwy, czy położeniem, którzy w niém wzięli udział.

Celem mityngu było uchwalenie petycyi do tronu protestującéj przeciw wcieleniu Krakowa do Austryi i przeciw pogwałceniu traktatu Wiedeńskiego. Anglicy chcieli przez tę manifestacyą, nadać większéj jeszcze wagi protestacyi rządu angielskiego uczynionéj w tym przedmiocie; chcieli dać poznać Europie, że lud angielski w sprawie polskiéj trzyma z rządem, bez względu czy on pochodzi z partyi torysów czy wigów.

Mityng odbył się pod prezydencyą Margrabi Northampton; mówcy głos zabierający nie wykraczali zgoła po za obręb legalny, po za obręb traktatu Wiedeńskiego. Znana jest nasza opinia co do tego traktatu legalizującego gwałty na Polszcze dokonane przez trzy uprzednie rozbiory; mityng więc nie jest dla nas ważny przez swe głosy i postanowienia, ale przez to, że miał miejsce i odbył się na korzyść Polski. W jakiemkolwiek pojęciu cudzoziemcy przemawiają za sprawą polską, czy to upominając się za jéj prawa całe czy cząstkowe, wdzięczni im jesteśmy; bo nam głównie idzie o to, aby, nim nie nadejdzie chwila stanówcza, chwila walki, imie Polski brzmiało ciągle w uszach Europy, aby jéj sprawa ciągle ludom stała przed oczami. Kiedy ta chwila nadejdzie, kiedy w Europie zajmie się pożar, do którego nagromadza się tyle palnych materyałów, zaiste nikt myśleć nie będzie o przywróceniu traktatu Wiedeńskiego, poszarpanego i pogwałconego przez tych właśnie, którzy w jego dochowaniu mieli największy interes.

Wszyscy dziś czują i mówią, ludy i rządy, że prawo publiczne europejskie nie istnieje, że jest do zrobienia; toż samo i układ polityczny Europy. Układ ten, przerobienie karty europejskiéj, jak się wyraził król pruski, nie nastąpi jak w skutek wstrząśnień i wojen, w których sprawa polska stanie w pierwszym rzędzie. Polska więc jaka ztąd wyniknie, będzie zależeć nietylko od potrzeb ogólnych, od ustalenia naprzyszłość sprawiedliwszego a przeto stalszego bytu państw, ale także od poświęcenia się i postępowania samychże Polaków: tam staną granice nasze, gdzie dojdzie nasz zwycięzki oręż, gdzie zatkniem nasze chorągwie. Kiedy więc cudzoziemcy przez nieznajomość rzeczy, lub też zamykając się w karbach legalności, upominają się o pogwałcone traktaty, gwałcące stare prawa Polski, mniéj to nas obchodzi, my przestrzegamy głównie, aby Polacy praw swych całkowitych się nie zrzekali, by najmniejszym słowem, lub pozorem; cudzoziemcom zaś dziękujem, kiedy w jaki bądź sposób, zajmują się naszą sprawą, utrzymując ją ciągle w sumieniu ludów, w potrzebie i konieczności rządów.

Zabierali na mityngu głosy z wnioskami lub w ich poparciu: Hr. Fitz Wiliam, Lord Wharncliffe, Sir Edward Cordington, Hr. d'Arundel et Surrey, Lord Beaumont, P. Hill, Sir G. Carroll, Lord maire londyński i P. E. Beales. Lord Dudley Stuart odczytał list pisany przez P. Straford-Caning, byłego posła angielskiego u Porty Ottomańskiéj, którym dyplomata ten potępia zniszczenie niepodległości krakowskiéj.

Jakeśmy powiedzieli wyżéj, wszystkie głosy i wnioski protestowały tylko przeciwko pogwałceniu traktatu Wiedeńskiego; zajmować się więc niemi nie mamy potrzeby, przytoczym wszakże koniec głosu Lorda Maira. Pierwszy urzędnik Londynu tak zakończył swą mowę: « Jako Anglicy, uważamy że złamanie « przysięgi, chociaż spełnione przez głowy ukoronowane, nie powinne być przebaczone. Jakkolwiek « rzeczy te powiedziane przez londyńskiego mieszczanina, mogą się niepodobać niektórym wielkim osobom, zaręczyć was mogę, że wszyscy obywatele « tego miasta złamanie przysięgi przez xiążęta, kładą « na téj saméj linii, na któréj kładą wszelką nieuczciwość tego rodzaju spełnioną w stosunkach kupca « z kupcem. Prawda że to jest zasada nader pospolita, « lecz ponieważ stanowi ona u mnie regułę od któréj « staram się nigdy nie odstępować w mém życiu, zaręczyć również mogę, że jest ona także regułą postępowania wszystkich moich współobywateli. »

Prócz sprawy polskiéj, inna jeszcze myśl zajmowała bardzo widocznie zgromadzenie, to jest, pojednanie się Anglii z Francyą, przywrócenie między temi dwoma mocarstwami zgody i przyjaźni. Lord Maire i P. Beales, życzenia Anglików w tym przedmiocie wyrazili bardzo wymównie i gorąco. Ostatni mianowicie, pragnął aby porozumienie serdeczne między Anglią a Francyą nastąpiło jak najprędzéj, a to dla szczęścia świata, które w jego oczach polega na utrzymaniu pokoju w Europie; pokoj ten zapewnić może tylko przyjaźń Anglii z Francyą. Wszystko to dobre i piękne patrząc na rzeczy ze stanowiska Anglika, ale co nas uderzyło, to że P. Beales, w ścisłém połączeniu się Anglii z Francyą widzi przywrócenie bytu Polszcze, które bez wojny w żaden sposób nastąpić nie może. P. Beales nie raczył powiedzieć jak ten cud pojmuje. Do jakich nieloiczności ludzie nawet wartości Pana Beales przyjść muszą, wychodząc z fałszywéj zasady, chcąc skutku a odpychając środki doń wiodące.

Adres do królowéj został uchwalony jednomyślnie.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

NABOŻEŃSTWO W DZIEŃ Ś^GO^ KAZIMIERZA.

Dnia 4^go^ Marca, w uroczystość Ś^go^ Kazimierza, odbyło się nabożeństwo w kaplicy polskich Siostr Miłosierdzia, w założonéj przez nie instytucyi wychowania dziewcząt polskich, w domu przy ulicy d'Ivry, N. 1. Instytucya ta nosi imie tego Świętego Patrona Polski, i ponieważ została otworzoną 4 Marca 1846 r., do uroczystości przybył razem i obchód rocznicy założenia. Szanowni Xięża nasi Staniewicz, Kamocki, Hube i czcigodny Generał Zgromadzenia Missyonarzy i Siostr Miłosierdzia, odprawiali msze święte z kolei, podczas których z prawdziwie pobożném rozrzewnieniem obecnych, drobne dziatki śpiewały pieśni nabożne polskie; niektóre słychać było z akcentem francuzkim, bo wiele z nich dopiero po wejściu do tego dobroczynnego zakładu, polskie wyrazy wymawiać uczyć się zaczęły. Przed błogosławieństwem przemówił Generał. Powiedziano o jednym z papieży, że na processyi w Rzymie nawracał protestantów świętością tylko swojéj postawy. Ktokolwiek z Polaków widział Generała, poważnéj i szlachetnéj twarzy, powziął zaraz mniemanie, że to nasz szczery przyjaciel, boć i sprawa nasza poważna i szlachetna być musi przed Bogiem. Ktokolwiek mówił z nim, lub słyszał mówiącego, utwierdził w sobie to przekonanie. Ci wszyscy co go słyszeli rok temu w tym samym domu mówiącego, nie zapomną, do śmierci jak nam się zdaje, rad jego jedynie zbawiennych, a przytaczał wówczas za przykład rozbierając Machabeuszów wytrwałość do śmierci. Kiedy naczelnik tak przeważnego dzisiaj zgromadzenia w chrześciaństwie do nas i dla nas przemawia, powinnibyśmy wszyscy zbiedz się ku słuchaniu. Prawda że Kapliczka Ś^go^ Kazimierza zaledwie kilkadziesiąt osób pomieścić może; była też jak w przeszłym roku zapełnioną, i Generał zaczął swe słowa właśnie z okazyi szczupłego miejsca; przemówienie jego było mniéj więcéj następne:

« Niech was to nie zadziwia, moi kochani Bracia, że « oto w tak maleńkim zakątku wasze świętości naro« dowe znajdują przytułek: jako Chrześcianie wie« dzieć powinniście, że zaburzonemu światu stajenka « Betleemska przyniosła zbawienie. Więcéj was ude« rzać powinna epoka ustanowienia tego zakładu. « Kiedy na początku roku przeszłego, politykom tego « świata zdawało się że przydusili ostatnie schronienie « waszéj narodowości, wyście tu, na wygnaniu, wła« snémi rękami, w dzień Świętego Opiekuna waszego « w niebie, założyli ten oto domek modlitwy i uczyn« ków miłosierdzia. Nikt wam tu nie zabroni chwalić « Boga głośno waszym językiem; jesteście w narodzie « katolickim, który sprawę waszą jako swoją uważać « musi. Przez modlitwę i uczynki miłosierne spełniacie « niejako choć w części missyą jaką Wam Pan Bóg « naznaczył z utworzeniem waszego narodu, missyą « którą w ostatnich czasach zaniedbaliście, i to przy« czyna główna waszego upadku. W tamtéj części Eu« ropy gdzie się znajdują opuszczone przez was siedzi« by, na zaoranych gruzach pogańskiego świata, Pan « Bóg dla chwały swojéj utworzył sobie z was narod « katolicki, byście i barbarzyńców odpędzali i pozy« skanego światła im udzielali. Przez długie czasy by« liście wierni temu posłannictwu, i oto przyczyna tak « wielkiéj w całym świecie dla was sympatyi wysłu« żonéj przez przodków waszych, która zarazem jest « wyraźnym znakiem Opatrzności, że posłannictwo « wasze nie jest i nie może być skończone. Ale, abyście « powrócili do pełni życia, i wy wszyscy, i cały wasz « naród, musicie powrócić do pierwszéj myśli Boskiéj, « musicie się *odrodzić* w harmonii i w moc waszego « *urodzenia*, musicie porzucić wszystkie rachuby ludz« kie: ludzie wam nic dobrego nie zrobią, grzebać « was tylko będą usiłowali. Zwróćcie więc wszystkie « nadzieje wasze ku Bogu i w nim złóżcie całe zaufanie, « bo drogi Pańskie są inne: *Non enim cogitationes meæ « cogitationes vestræ: neque viæ vestræ, viæ meæ, di« cit dominus.* (Isai L. V. 8.). Zwróćcie oczy wasze na « Rzym, tam jest punkt oparcia się waszego i ztamtąd « słuchajcie nakazu. Ważcie dobrze słowa Ojca Ś. « które niedawno wyrzekł do was. (Aluzya do tego co « powiedział Matce Makrynie. Patrz N. 293 Dziennika « Narodowego). Tyrani wasi wpadli w głupie obłąka« nie, dowodzą tego ostatniemi czynami. Chcąc was « dobijać, wierzcie mi, oni was podnoszą. Wasza « wiara jest dzisiaj najściśléj połączoną z waszą naro« dowością, powinniście oboje za jedno uważać. Jako « katolik całém sercem sprzyjam waszéj sprawie; jako « następca Ś. Wincentego tu na ziemi, odziedziczyłem « w przekazie Jego miłość ku wam; On się tam modli « za was w niebie. Jeżeli zaś dzisiaj, jak Jemu w onczas, « nie wolno mi posłać na ziemię waszą dzieci zgroma« dzenia, bądźcie pewni, że co dzień zanoszę modły « do Pana Zastępów o przyspieszenie téj chwili wolno« ści. Dzisiaj, przyjmę wszystko z otwartemi rękami « co wasze, nieprzestając was zachęcać do silnéj wia« ry w duchu i prawdzie, do praktyki religijnéj, do « wytrwałości. Z nadzieją w Bogu, z oczami zwrócone« mi ku niebu, ujrzycie niezadługo progi wasze rodzin« ne, czego wam najserdeczniéj życzę. »

Po czém pobłogosławił obecnym Najświętszym Sakramentem. Dzieci zaśpiewały właściwe pieśni te-

mu obrzędowi i słuchacze się rozeszli zbudowani i pokrzepieni, z pokojem duszy i zdziękczynném westchnieniem do Boga.

POEZYA.

MIŁOŚĆ I CIERPIENIE.

Wiersz ten, utworu jednéj zakonnicy, został nadesłany z kraju.

Cierpieć i kochać o to cię proszę,
Cierpieć i kochać w każdéj życia dobie,
Niechaj w cierpieniu krzyż za tobą noszę,
Niech go nie składam aż na moim grobie.
Cierpieć i kochać, bo coż nad cierpienie,
Świat cały może podać mi dobrego?
W miłości krzyża z Tobą połączenie,
Szczęścia i życia rękojmia wiecznego.
Cierpieć i kochać, ach! biedni tułacze,
Nad miłość krzyża, coż pewnego mamy?
Chociaż łzą krwawą i oko zapłacze,
Łez takich więcéj, ach! więcéj żądamy.
Cierpieć i kochać, Ty za ludzkie złości
Przyjąłeś Panie i łożyłeś życie,
I serce Twoje przebite z miłości,
Krwi świętéj zdroje wylało obficie.
Cierpieć i kochać, te dwa złote słowa,
Wyryj i w sercu i w myśli méj Panie!
Cierpieć i kochać, wola już gotowa,
Ale od Ciebie siła i wytrwanie.
Cierpieć i kochać, bo kto nie nachyli
Do ust swych cierpkich goryczy kielicha,
Napróżno wznieść się aż do Ciebie sili,
Miłość bez krzyża tęskni i usycha.

9 Lutego 1847 r.

Składka na obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj dla kościoła Śgo Rocha w Paryżu.

LISTA 2ga.

Z przeniesienia z listy pierwszéj. . . .		fr. 102	c. 50
Godebski Poseł z Paryża, w Xięgarni Kato. Pol.		2	»
Jego dzieci	« « «	1	»
Sarnecka Julia	« « «	1	»
Kleczkowski M.	« « «	1	»
X. Z. D.	« « «	4	»
Rogawski K.	« « «	1	50
S.	« « «	1	»
Korzeniowski Onufry	w Czytelni Polskiéj	5	»
Kisielewski Marcin	« « «	2	»
Orłowski Alexander	« « «	1	»
Oleszczyński Władysław	« «	5	»
Służalski	« « «	1	»
Chodkiewicz	« « «	1	»
Tomaszewscy	« « «	3	»
Hryniewiccy	w Redakcyi Dzien. Naro.	2	»
Sarnecki Jan	« « «	2	»
	Razem.	137	»

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Augzburska, od granic Austryacko-Rossyjskich, 13 Lutego. Cel zgromadzania się wojsk rossyjskich na granicach Polski Austryackiéj i Pruskiéj zaczyna się dokładnie objawiać. Zpoczątku nie można było sobie tego wytłómaczyć, gdyż z jednéj strony Polska jest zupełnie uspokojoną, z drugiéj strony w Austryi i Prusach pokój zdaje się panować. Wszakże co się tycze Austryi, pozor pokoju zdaje się ginąć. Rząd jéj przedsiębierze środki, które pokazują że ruch wojsk może nastąpić. Ogłoszono po kraju kupno koni wierzchowych i pociągowych. Mieszkańcy zawezwani zostali do sprzedaży koni zbywających. To dowodzi że Austrya gotową jest stawić silną armią, przeciwko mogącym nastąpić grożbom i attakom niektórych mocarstw.

Jest to większą potrzebą dla Austryi niż dla Rossyi. Ta ostatnia może mieć najwięcéj zajście z Francyą z powodu Krakowa, w takim razie dość jéj będzie zabezpieczyć swoje zachodnie granice, co też już zrobiła. Co do Austryi, ta widocznie zagrożona została od południa we Włoszech. Usposobienia Włochów są znajome. Potwierdza się ze wszystkich stron, że reformy Papieża niezaspokoiły jak tylko chwilowo, niespokojnego i ruchliwego ducha poddanych jego, i duch ten objawia się ciągle przez nowe nadużycia. Czyliż duch rewolucyjny nie wybuchnął w Ferrarze zajmowanéj przez nasze wojska, jak gdyby nas chciał wyzywać? Czyliż nie jest rzeczą widoczną, że w razie nie ziszczenia się nadziei położonych w nowym Papieżu wedle życzeń ultraliberalistów, ciż sami widząc oczekiwania swoje daremne, z większą gwałtownością nie wybuchną na wszystkich punktach?

Co się tycze Prus, wszystko tam spokojne, lecz doskonały jéj system obronny, daje jéj sposobność postawienia na wojennéj stopie wielkiéj armii w dniach kilku. Francya jak wiadomo, zwołuje także swoich żołnierzy dymissyonowanych pod sztandary; powiedzianoby że się niepokoi ruchami wojsk na Wschodzie Europy.

— Z Warszawy 15 Lutego. « W tych dniach aresztowano wielu emissaryuszów propagandy polskiéj i uwięziono w Cytadelli. Ta wiadomość która mi była poufnie doniesioną, jest podobną do prawdy; wszakże trudno jest zrozumieć, jak w takiéj chwili gdy kraj jest zapełniony wojskami a władze są tak czujne, propaganda może wystawiać swych członków na śmierć pewną bez żadnego celu. Usiłować w tym czasie zrobić powstanie w Polszcze, jest zamiar nieroztropny, a może nawet bezrozumny. Pragnę aby te słowa doszły do wiedzy propagandy, aby przynajmniéj na ten czas zaniechała swego szalonego zamiaru i nie narażała tylu ludzi na daremną stratę.

« Niech kto sądzi jak mu się podoba o odbudowaniu Królestwa Polskiego, (co do mnie ja niewierzę aby mogło odrodzić się kiedy) nie można, widząc taką wytrwałość i zapał przy pogardzie śmierci do tego stopnia, nie szanować podobnych ludzi; lecz przytem rodzi się bolesne uczucie, myśląc że tyle usiłowań zostaje bez owocu i że ta cała działalność, skierowana do innych celów, byłaby w stanie może wielkich rzeczy dokazać, gdy tym czasem ginie nadaremnie. »

Otoż to rozumowanie głupiego Niemca, znać jakiegoś kupca, który rzeczy moralne, chce cenić podług miar i liczb; on nie wie że poświęcenie nigdy nie ginie daremnie i prędzéj czy poźniéj rodzi owoc, nie pojęty ani przewidziany przez materyalnego spekulanta.

— *La Presse* z 7 Marca. Wiedeń 1go Marca. « Wielka Xiężna Helena Rossyjska która przepędziła zimę w tutejszéj stolicy, wkrótce nas opuści. J. C. M. uda się około 15go b. m. do Warszawy dokąd mają przybyć w tymże czasie Wielki Xiąże Michał i cesarz Mikołaj. Zjazd ten Cara z Wielkim Xięciem i z Wielką Xiężną ma na celu, jak mówią, uskutecznienie zamiaru o którym nieraz już mówiono, to jest, utworzenie wice-królestwa polskiego, i mianowanie wice królem Wgo Xięcia Michała. To będzie najlepszym dowodem, iż rząd rossyjski nie ma zamiaru zniszczenia królestwa polskiego i jego udzielnéj narodowości.

« Mogę przytem oznajmić jako prawie pewne i bliskie załatwienie poróżnień religijnych między Stolicą Apostolską a dworem Peterzburskim. Trudności były wielkie i zdawały się nawet nieprzezwyciężonemi; ale dobre usposobienie cara i duch pokoju i zgody panujące na dworze nowego papieża, pokonały wszystkie przeszkody. Zaręczyć możem, iż kościoł katolicki Rossyi i Polski wchodzi w nową epokę swego istnienia. Hr. Bludow, użyty do traktowania ze Stolicą Apostolską w téj materyi, i do jéj ukończenia, wysłał kuryera z Rzymu do Peterzburga. Kuryer ten wiezie ostateczne wypracowanie ugod zawartych między Rzymem a posłem cesarskim. Aby to dzieło mogło być uważane za zupełnie ukończone, nie dostaje mu tylko carskiego potwierdzenia. »

Jak pogodzić te wiadomości *Pressy* zwykle dobrze poinfermowanéj, z temi które krążyć nie przestają o zamiarach Mikołaja

względem królestwa polskiego, i o jego nowym ukazie co do przechodzenia z religii schyzmatyckiéj na religie inne, jako też z tych na schyzmatycką? Jeżeli podania korrespondenta wiedeńskiego się sprawdzą, będzie to jednym tylko więcéj dowód obłudy i machyawelizmu peterzburskiego: dopuszczać się wszystkich ucisków, gwałtów i srogości wewnątrz, a nazewnątrz zachować pozory sprawiedliwości i łagodności, — taki był zawsze plan carów, tém łatwiejszy do wykonania, że długo znajdowali wierzących. Lecz teraz wątpimy aby mogli kogo oszukać, chyba tych którzy zamykają oczy na prawdę i oczewtisość.

— W numerze 292 z dnia 7 Listopada z. r. donieśliśmy, że dobra dziesięciu osób w powiecie Brzesko-Litewskim, gubernii Grodzieńskiéj zostały zasekwestrowane, za należenie do jakiegoś związku przez rząd wykrytego. *Gazeta Grodzieńska* uwiadamia teraz, że dobra tychże zostały ostatecznie skonfiskowane. Nazwiska ich są następujące: Józef Bogusławski, Apollon Hofmeister, Augustyn Suzin, Felix Ponikwicki, Lucyan Telszewski, Wincenty Matusiewicz, Józef Ropelewski, Ludwik Szarzyński, Wincenty Janiszewski i Kollegski Registrator Cypryan Buczyński.

— *Gazeta Poznańska*, z d. 16 Lutego b. r. « Linia nowych fortec przeciw Wschodowi uzupełnia się coraz bardziéj, bo i warownie w mieście Loetzen (Łyck) w pruskiéj Litwie z gorliwością popierają. Forteca ta tworzyć będzie z Królewcem, Piławą i Memlem linię obronną naszych wschodnich prowincyi, a w pewnéj części i Niemiec przeciw napaści Rossyi. Pod względem strategicznym możnaby uważać te miejsca za zbyteczne, ponieważ wschodnie a nawet i zachodnie Prussy aż do Wisły, może Rossya obejść na przypadek wojny przez swe granice naprzód wysunione aż do Szląska i Poznania.— Wschodnie Prussy atoli zamieszkuje dzielny lud a z drugiéj strony niebezpieczne dla Rossyi Staropolskie prowincye oskrzydlają, przeto Rossya nie mając przeważnych wojsk o co trudno w obec Prus i Austryi, nie może ruszać na Wrocław lub Poznań bez uważania na Wschodnie Prusy, położone na prawém skrzydle. Rossya nadto musi się zabezpieczyć przeciw napaści Prus na Litwę a nawet przeciw powstaniu Polaków i Litwinów w danym przypadku, a to tylko stać się może przez uderzenie ze swéj strony na Wschodnie Prusy. Gdyby to się udało a Rossyanie dotarli nawet do Wisły, natenczas w ich tyle znajdująca się linia fortec osłabiłaby ich znacznie przez odrywanie znacznych oddziałów na blokowanie i osaczanie fortec. Loetzen wprawdzie nie przecina żadnéj głównéj drogi, ale z powodu swego położenia pomiędzy jeziorami trudno je zamknąć i blokować.

« Owa część Litwy pełna jezior, ułatwia bardzo wojnę ludową, która znacznie może niepokoić tył wojska rossyjskiego. Z tego powodu Prusy przez budowanie fortecy Loetzen, zasługują na wdzięczność Niemiec, ponieważ oddalają niebezpieczeństwo od wspólnéj Ojczyzny. »

— *Gazeta Augzburska*, od granic galicyjskich, 22 Lutego.— Wiadomości z Wiednia powtarzają na nowo że Hrabia Stadion, Gubernator nadbrzeżnych prowincy austryackich, ma według wszelkiego prawdopodobieństwa być mianowanym rządcą Galicyi. (Miał on podobno prosić aby go na dawném miejscu, w Tryeście, pozostawiono). Podróżenie żywności w Krakowie i Galicyi czyni pobyt w tych prowincyach nie bardzo powabnym. Duch rewolucyjny nieprzyjaźnéj rządowi szlachty nie zapowiada pokoju na przyszłość, ani też zapewnia aby usiłowania ruchów przedsiębrane niebyły. Spodziewano się na 19 Lutego rozruchów, jako w rocznicę « sławnéj pamięci » krakowskiéj rewolucyi, jednakże dzień ten przeszedł równie spokojnie jak dni inne. Równie w Rzeszowie pogróżki przez listy bezimienne zapalenia zasobów prochowych nie przyszły do skutku. Po oddaleniu się z Krakowa rossyjskiego rezydenta Radcy Stanu Barona Hungerna Sternberga, został na jego miejsce mianowany Radca Nadworny Czerati, w celu zajmowania się interasami poddanych rossyjskich w tém mieście. Rossya objawiła życzenie aby pan Czerati dłużéj w Krakowie pozostał, które przez Austryą przyjęte było. Cel jego tam pobytu zdaje się jest ten, aby śledził Polaków tłumnie dla spraw familijnych przybywających do Krakowa. Podobne ostróżności dowodzą nieufności Rossyi do policyi austryackiéj.

— *Gazeta Hanowerska*, z Warszawy 16 Lutego. Zdaje się że rząd znowu dał dowód zaufania mieszkańcom kraju naszego. Uprzednio kazał skonfiskować broń palną i sieczną z wyjątkiem urzędnikow carskich, straży celnéj i leśnéj; w ten sposób kraj zupełnie był rozbrojony. Teraz zaś pozwala broni palnéj posiadaczom dóbr i prywatnym urzędnikom leśnym. Za pozwolenie używania broni roczny podatek naznaczony został.

— *Gazeta Lipska*, pod datą 16 Lutego z Warszawy potwierdza wiadomość o zgromadzaniu się wojsk rossyjskich w Polszcze i o zmierzaniu ich ku granicom zachodnim. Nikt zbieraniu się takowemu powodu pewnego naznaczyć nie może, zdaje się że przyjazd Mikołaja do Warszawy, jest jak mówią, jedną z przyczyn rozwinięcia tych sił nadzwyczajnych w kraju podbitym.

— *Gazeta Augzburska*, z Warszawy. — Chociaż gazeta Warszawska zaprzecza zbieraniu się wojsk rossyjskich w królestwie, ciągle dochodzą wiadomości o ciągnieniu oddziałów ku pruskiéj granicy. Naoczni świadkowie twierdzą, że widzieli między 2gą a 4tą godziną w nocy oddziały maszerujące przez Warszawę. Przychodzą półki od morza Czarnego, Peterzburga i z głębi kraju. Liczą od 180,000 do 200,000 wojska konsystującego w Polsce. Mówią że Car ma odbyć wielką rewią przyszłego lata. W cytadelli warszawskiéj zostaje dotąd jeszcze do 160 więźniów aresztowanych roku zeszłego. Są to powiększéj części młodzi ludzie, jak to uczniowie etc. Bank nasz 1 Marca puścił w obieg bilety bankowe ceny rubla jednego. Są koloru perłowego, długości 5ciu cali, szerokości 3ch i 1/4.

Jużeśmy ostrzegali Emigracyą by się miała na baczności i nie dozwalała exploatować siebie i cudzoziemców przez oszustów podających się za uszłych z kraju w skutek wypadków przezłorocznych, lub innych politycznych. Donoszą nam że znany Pietraszewski, szpieg i oszust, kilka razy potępiony przez trybunały francuzkie, zjawił się znowu pod nazwiskiem Pietraszowskiego, syna gubernatora Kowieńskiego i exploatuje okolice między Chalons a Metz. Łatwo go poznać, bo kuleje i nogą powłóczy.

Podobnyż oszust, żyd węgierski nazywający się Rondowicz, exploatuje sympatyą Francuzów pod imieniem Polaka. W Colmar oszukał wielu i zmusił tam mieszkających Polaków do zaniesienia nań skargi do Prefekta, wydając kim on jest i czém się trudni. Jeśliby się gdzie indziéj zjawił, mieć się na ostróżności i oszusta donieść władzom.

P. Błażejewski z Loches (Indre et Loire), w liście swym z dnia 6go Listopada r. 1846, który rąk naszych doszedł 8go b. m., prosi uwiadomić: iż od osób które się zapisały na medal mający się wybić w Bruxelli na cześć męczenników polskich, po rozwiązaniu się kommissyi na ten cel wyznaczonéj, ilości zapisanych nie ściągnął, a zaś 2 fr. z fuduszu pozostałego po ś. p. Michale Wojnickim na ten przedmiot przeznaczone, przesłał do Komissyi Funduszów E. P.

Zmarli

Przy końcu roku zeszłego umarł w Nancy *Natorski*.

Dnia 24 Stycznia umarł w Bourges *Józef* Xiąże *Giedrojć*, Major wojsk polskich. Urodził się 19 Marca 1795 r. we wsi Noseliszkach, Województwie Wileńskiém. Wszedł do wojska 12 Lipca 1812 r. do półku 18go kawaleryi Xięztwa Warszawskiego; dnia 3 Sierpnia tegoż roku postąpił na podporucznika; 14 Kwietnia r. 1813 przeniesiony do półku 6go kawaleryi. Odbył kampanie rossyjską i francuzką. W roku 1814 wszedł do półku 2go strzelców konnych i służył do roku 1824 w którym wziął dymissyą w stopniu kapitana. W czasie rewolucyi 1830 r. był jednym z pierwszych co na Litwie podnieśli chorągiew niepodległości; dowodził oddziałem partyzantów.

Dnia 12 Lutego b. r. umarł w Stenay (Meuse) w 36 roku życia *Ulkowski Franciszek*, porucznik wojsk polskich; rodem był z Poznańskiego.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.